CZĘŚĆ XXVIII. № 83. ROK 14. (1843).

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glücksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 23 r. assygn. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 29 Października. / 10 Listopada.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, *28 Października.* / *9 Listopada.*

### NOWINY DWORU.

W przeszły Wtorek, 26 Października, Jej Cesarska Wysokość Pani Cesarzewiczowa Wielka Xiężna Marya Alexandrowna raczyła przyjmować w Pałacu Zimowym powinszowania ze szczęśliwego rozwiązania, od znakomitszego Duchowieństwa, Członków Ciała Dyplomatycznego, Rady Państwa, Senatorów, oficerów gwardyi i wojsk linijowych, urzędników Dworu, Sekretarzów Stanu i Dam.

Damy były w Ruskim kostiumie a kawalerowie w paradnych mundurach.

Tegoż dnia hrabia de *Colloredo Waldsée*, Poseł nadzwyczajny i Pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, hrabia *Colobiano*, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Sardynii, hrabia de Bray, takiż Poseł i Minister Króla Jmci Bawaryi, mieli zaszczyt być przyjętemi przez J. C. W. Wielką Xiężnę Cesarzewiczowę.

Na zgromadzeniu Dyplomatyczném które miało miejsce dnia tegoż dla złożenia Wielkiej Xiężnie Cesarzewiczowej powinszowań mieli zaszczyt być przedstawionemi Jej Cesarskiej Wysokości P. *Ferreira Borges*, Sprawujący interesa Jej Królewskiej Najwierniejszej Mości (Królowy Portugalskiej), hrabia de *Bylandt*, Sprawujący interesa Króla Jmci Niderlandskiego, baron von *Oetterstedt*, Radzca Poselstwa Pruskiego, i P. de *Morgenstjerna*, urzędnik Poselstwa Szwecyi i Norwergii.

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 10, 12 i 15 Października mianowani zostali kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, Królewsko-Pruski Tajny Sektetarz Stanu i Minister Spraw Zagranicznych baron *Bulow* — Św. Włodzimierza 2 klassy, Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Annienkow* i Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Królu Jmci Pruskim i J. K. Wysokości Wielkim Xięciu Mecklembourg Schwerin Radzca Tajny baron *Meyendorff* i Św. Stanisława 1 klassy, Dyrektor Kancellaryi Ober-prokurora Najśw. Rządz. Synodu, Rzeczyw. Radzca Stanu *Serbinowicz*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 26 Września, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 3 klassy Dowodzący odwodową brygadą 19 dywizyi pieszej liczący się w wojsku pułkownik *Maximowicz* ze względu J. C. Mości ku odznaczającej się gorliwością służbie i wzorowej troskliwości jego o stanie moralnym żołnierzy dowodzonej przez niego brygady, w której, przez ciąg zeszłego i bieżącego 1843 roku z liczby kształconych przy niej przeszło 7,000 rekrutów nie było ani jednego zbiega— a to tak w nagrodę zasług tego wyższego oficera, jako i dla przykładu i zachęcenia innych.

— Dyrektor Położniczego Zakładu przy Cesarskim Domu wychowania Petersburskim, Doktor Medycyny i Chirurgii Radzca Stanu *Scholtz* najłaskawiej mianowany Lejbakuszerem Dworu Cesarskiego.

— Zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych urzędnik V klassy do szczególnych poleceń przy Głównodowodzącym Czynną Armiją Radzca Stanu *Hilferding*, 12 Paź-

dziernika najłaskawiej podniesiony został do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— W przeszły Wtorek, 26 b. m. poczty zagraniczna poraz pierwszy przybyły do Petersburga w skutek nowej konwenoyi zawartej między Rossyą i Prussami w ciągu zeszłego lata. Odtąd poczta zagraniczna będzie przychodziła do Petersburga *pięć* razy na tydzień: w Poniedziałek, Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę i taż poczta będzie odchodziła ze Stolicy tyleż razy, to jest w Poniedaiałek, Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę (*).

—

— 22 Października wrócił tu z różnych Gubernij Minister Dóbr Państwa, Jenerał-adjutant hrabia *Kisielew*.

—

— Umarł tu w 73 roku życia, Professor wysłużony tutejszej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, Rzecz. Radzca Stanu *Busch*.

---

Od kilku już tygodni mamy tu w Petersburgu operę włoską, jakiej równej w tej chwili nigdzie niema, bowiem znajdoją się razem pani Viardot-Garcia, i PP. Rubini i Tamburini.

Młoda Primadonna jest nieodrodną siostrą sławnej Malibran-Garcia, tak wcześnie zagasłej. Dawano już dwa razy Pirata, ale dopiero od przybycia pani Viardot zaczęły się prawdziwe uroczystości dramatyczno-muzyczne, kiedy dano Cymlika Sewilskiego, w którym Primadonna w roli Roziny, i Tamburini — Figaro, niemają równych sobie. Dziś poraz trzeci dają tę nieoszacowaną operę; niepodobna oddać zapału z jakim wielcy artyści przyjmowani są od publiczności. Są jeszcze dwa subjekta razem przybyłe: pani *Tadini* (soprano) i P. *Pasini* (tenor). Pierwsza niewiele się wznosi nad skalę mierności, drugi jeszcze się niedał słyszeć. W czasie pozniejszym obszerniej pomówimy o tém pożądaném zjawisku.

---

## KONWENCYA POCZTOWA MIĘDZY ROSSYĄ i AUSTRYĄ.

(Ciąg dalszy).

(Patrz № 78).

B. *Postanowienia tyczące się Poczty ciężkiej* (Pack-post).

*Artykuł XVIII.* Pieniądze w monecie, wszelkiego rodzaju towary i inne przedmioty, których odprawianie przez pocztę dozwala się w ogólności na mocy XX Artykułu, również dokumenta i rękopisma wagi nad funt jeden, mogą być przesyłane z jednego Państwa do drukiego albo przez lekkie, albo przez ciężkie poczty (Pack-post). Przesyłanie ich będzie się odbywało zobopólnie po razu w tydzień traktami, oznaczonemi w Art. I, z wyłączeniem wszakże Nowosielickiego i Czarnowickiego, który do czasu wyjętym zostaje od niniejszego postanowienia. Rejestra posyłające się wraz z temi przedmiotami będą wymieniane między Kantorami pocztowemi Brodskim i Radziwiłowskim.

Przesyłka tych przedmiotów może odbywać się częściej, tudzież i w innych kierunkach, jeżeli obie Zwierzchności Pocztowe uznają to za potrzebną ze wzajemnego zgodzenia się.

Nadto umowiono się, że jeżeli Rossyjska Pocztowa Zwierzchność uzna zczasem za podobną urządzić pojazdy pocztowe między Petersburgiem i Radziwiłowem, lub między Moskwą i Brześciem Litewskim, ma o tém uprzedzić Zwierzchność Pocztową Austryacką i ugodzić się z nią we względzie przewożenia podróżnych i ich rzeczy.

*Artykuł XIX.* Pomienione w art. poprzedzającym kantory pocztowe będą wzajemnie wymieniały między sobą posyłki, dosyłane im dla odprawienia do drugiego z umawiających się Cesarstw. Prócz tego Rossya będzie przesyłała do Austryi posyłki adressowane do innych krajów o ile dostawienie ich będzie się odbywało przez Austryą równie prędko i taniej jak przez inne kraje. Ma się rozumieć że przy takowych wymianach mają być ścisle przestrzegane przepisy Celne, istnące w każdém z dwóch Mocarstw.

*Artykuł XX.* Kantory Pocztowe obu Mocarstw będą przyjmowały do odsyłania przez pocztę przedmioty wszelkiego rodzaju prócz wyliczonych poniżej, przestrzegając wszakże iżby waga każdej oddzielnej posyłki nie przechodziła 80 funtów Austryackich i 100 funtów Rossyjskich.

Niebędą przyjmowane do przesyłki pocztą żywe zwierzęta, przedmioty łatwo zapalające się od ruchu, tarcia lub innym sposobem, płyny i w ogólności takie rzeczy, które z własności swoich mogą zepsuć lub uszkodzić odprawiane wraz z nimi posyłki, a mianowicie: proch, kwasy mineralne, chlor, i t. p.

*Artykul XXI.* Wszelka posyłka powinna być należycie upakowana, stosownie do tego co w sobie zawiera, do jej wagi i objętości i do odległości którą ma do przebycia. Ona powinna być starannie zapieczętowana, mieć wyraźny adres, pieczęć odsyłającego Kantoru, z oznaczeniem zawartych w niej rzeczy, ich ceny i wagi. Nadto z towarami ma być przesyłana otwarta deklaracya.

*Artykuł XXII.* Jeżeliby przy odebraniu jakiejkolwiek posyłki w jedném z dwóch Cesarstw okazało się że w tej posyłce zawierają się rzeczy, których przywoz prawami tego Cesarstwa jest wzbroniony, w tekim razie pomienione rzeczy będą odesłane na powrot temu Kantorowi, od którego zostały odebrane.

*Artykuł XXIII.* Wszelkie wymienione w Art. XVIII do XXII posyłki powinny być frankowane do zobopolnej granicy. Wszakże umówiono się, iż jeżeli obie Pocztowe Zwierzchności zgodzą się między sobą względem swobodnego frankowania listów do miejsc naznaczenia, też Zwierzchności

---

(*) To podwojenie ruchu poszty zagranicznej da nam możność udzielania czytelnikom co najświeższych nowin z obcych krajów.
*(Wyd. Tyg.)*

podobnież postanowią prawidła i o swobodném frankowaniu posyłek.

*Artykuł XXIV.* Obie Pocztowe Zwierzchności przyjmują na siebie w następnym stosunku wydatki przewożenia posyłek, o ile to się będzie odbywało cięźką pocztą, a mianowicie: od Podgórza do Krakowa i na powrot, i od Brod do Radziwiłowa wydatki te będą na koszcie Austryackiej Pocztowej kassy. Nawzajem Kassa Rossyjska przyjmuje na siebie wydatki wożenia posyłek przez Królestwo Polskie i z Radziwiłowa do Brodów.

*Artykuł XXV.* Pocztowe Kantory: Radziwiłowski i Brodzki, przy każdém wyprawieniu posyłek, pcwinny do nich załączać dwa rejestra z dokładném poszczególnieniem posyłek. Kantor Pocztowy w którym się takowe posyłki odbierają, pozostawi jeden z tych rejestrów u siebie a drugi exemplarz odeszle temu kantorowi, z którego posyłki przyszły, nadpisawszy na nim kwit z ich odebrania. Obie Zwierzchności Pocztowe umówią się między sobą względem formy takowych rejestrów.

*Artykuł XXVI.* Pocztowy Kantor Radziwiłowski na rejestrach idących do Brod posyłek ma oznaczać Ruską wagę, cenę rzeczy i koszta w srebrnej Rossyjskiej monecie, zaś takiż Kantor Brodski na rejestrze posyłek idących do Radziwiłowa oznaczać Wiedeńską wagę, cenę i koszt w monecie Konwencyjnej Austryackiej. Każdy z tych dwóch Kantorów będzie redukował na wagę i monetę swojego Państwa wagę i cenę posyłek, odebranych przezeń od Zobopólnego Kantoru.

Kantory Radziwiłowski i Brodski, będą corocznie sporządzały wzajemne rachunki kosztów, w ich rejestrach wyszczególnionych.

*(Dok. nast.)*

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Bingen 27 Października.* J. C. Wysokość Wielka Xiężna *Helena* Rossyjska, z JJ. CC. WW. Wielkiemi Xiężniczkami Córkami Swemi wyjedzie jutro w podróż na powrot do Rossyi. Wielka Xiężna będzie nocowała jutro w Hanau, pojutrze w Buttlar a pozajutro w Weimar.

*Londyn 26 Października.* Królowa Jmć i Xiążę Albert przybyli wczora do Cambridge i wysiedli w Kollegium SS. Trójcy (Trinity-College).

— J. C. Wysokość Wielki Xiążę *Michał* Rossyjski przedłuży swą podróż w głąb kraju. W tych dniach J. C. W. odwiedził pierwszego Ministra sira Roberta Peela w jego zamku Drayton-Manor.

— P. O'Connell, w charakterze Aldermana miasta Dublinu, podał na Radzie Municypalnej Dublińskiej wniosek przeciw proklamacyi Ministrów zabraniającej zgromadzenia Repealersów w Clontarf. P. O'Connell zarzuca, że proklamacya zapożno udzielona była przez Rząd Lordowi Merowi Dublinu. Wniosek ten został przyjęty 38 głosami przeciw 9.

— Po 24 b. m. spokojność publiczna nigdzie w Irlandyi niebyła zakłócona.

— Adwokat P. Barrett, redaktora gazety the *Pilote* jednego z pozwanych w wielkiej sprawie O'Connella, podał skargę o fałszywe świadectwo przeciw P. Hughes, stenografowi Rządowi, na którego wyznaniach głównie sprawa ta jest oparta.

— Podług gazety *Sun* sprawa O'Connella nie prędzej jak 27 Listopada rozpocznie się w sądzie.

— 21 b. m. ukończyły się wybory z Londyńskiego Miasta (City) na Parlament na miejsce wybyłego członka. Przeszło 12,000 wyborców miało w nich udział. Obrany został większością 200 głosów P. Pattison, ze stronnictwa *whig*. Spółzawodnikiem jego, ze stronnictwa ministeryalnego, był P. Baring, jeden z właścicieli sławnego domu handlowego tego imienia.

— Parlament Kanadyjski otwarty został 20 Września.

— Odebrano tu z Chin rozkaz sira H. Pottinger wydany w stylu całkiem chińskim i datowany z Taokwang 23 roku, 4 miesiąca, 12 dnia, (11 Maja 1843). Rozkaz ten tyczy się tej niezliczonej ludności, która niema innego mieszkania, tylko statki wodne rozmaitej wielkości i kształtu, płyty i t. p. otaczające ujścia rzek Niebieskiego Państwa i tworzące całe pływające miasta. Z powodu kradzieży i rozbojów na które ci «ludzie mieszkający na wodzie» jak są w rozkazie nazwani, puszczali się każdej nocy, Pełnomocnik najsurowiej zabrania wszelkim takim statkom ruszać się z miejsca od godziny 9 wieczornej do świtu. Nieposłuszni ulegną uwięzieniu i przepisanym karom; proklamacya dodaje iż jeżeli który z nich odniesie postrzał od okrętów angielskich stojących na straży, *nie będzie czego żałować.* Akt ten kończy się zaleceniem iż powinien być słuchany i wypełniany *ze drżeniem.*

*Paryż 26 Października.* Zagadnienie czy Izby mając być zwołane na 27 Grudnia, czy na 9 Stycznia, nie jest jeszcze przez Ministrów rozwiązane.

— 17 b. m. odbyło się w Bordeaux otwarcie nowego więzienia celowego (cellulaire) zbudowanego podług systematu Persylwańskiego. Inspektor jeneralny więzień P. Moreau Christophe miał mowę w której wyłożył pożytki systematu odosobnienia więźniów. Arcybiskup Bordeaux celebrował uroczyste nabożeństwo, które zakończył czułą przemową.

— Muzeum Paryskie Historyi Naturalnej zbogaciło się ciekawym zbiorem przysłanym od P. Fontanier, vice-konsula francuzkiego w Bassora, probek skał i formacyj gór składających pasmo gór Gates w Indyi Wschodniej i wielkiej przestrzeni ziemi ciągnącej się aż do Pondichéry. Zbiór ten stanowi dowod oczewisty tożsamości gruntów jednakowej formacyi na wszystkich punktach kuli ziemskiej.

*

Hiszpanija. *Madryt 16 Października.* Gazeta *Eco del Comercio* ogłosiła protestacyą Senatora P. Landero w imieniu wielkiej liczby Senatorów przeciw rozporządzeniu tymczasowego Rządu który nakazał na przyszłych kortezach odnowienie całej izby Senatorskiej, gdy Konstytucya mieć chce iżby tylko trzecią jej część była odnawiana za każdą sessyą.

— Spodziewają się niezwłocznego poddania się Girony. Tymczasem powstanie w Barcelonie zdaje na długo się zanosić, albowiem przez nieczynność wodzów wojsk Rządowych i cytadelli pozwolono powstańcom wznieść w niektòrych częściach miasta mocne warownie, tak iż na ich pokonanie trzebaby dziś niemniej nad 20,000 żołnierza. Żołd ochotnikom po 5 realów dziennie wypłaca się regularnie od junty buntowniczej która zda się mieć wielkie zapasy kruszców, gdy w jednym tylko zeszłym tygodniu wybiła 75,000 piastrów w złocie i 1,000 piastrów billonu. Nowym wyrokiem junta wezwała do broni wszystkich mających od 17 do 60 lat wieku pod karą śmierci. Powstańcy zaopatrzeni są obficie w żywność i nawet w potrzeby wojenne. Ostatnimi dniami schwytany został przez statek parowy wojenny *Izabella II* okręt straży celnej Rządowej, podwożący powstańcom prochy i kule.

— Wiadomości z Saragossy dochodzą do 19 b. m. kanonada niebyła się jeszcze rozpoczęła i słychać było o nowych układach.

*Berlin 29 Października.* Król Jmć raczył mianować jenerał-adjutantem jenerał-mujora orszaku swego P. von *Rauch.*

*Raguza 7 Października.* Trzęsienia ziemi nie ustają; mieszkańcy zupełnie wynieśli się z miasta i tylko przychodzą z rana dla załatwienia interesów poczém wracają do mieszkań zamiejskich i wsi okolicznych.

Turcya. Listy z Konstantynopola donoszą, że Rząd wyprawia znaczne siły do Macedonii, gdzie fermentacya powszechna każe się lękać powstania.

— Z Erzerum dochodzą pomyslne wiadomości o bliskiém i zupełném załatwieniu wszystkich nieporozumień z Persyą.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Weimar 31 Października.* J. C. Wysokość Wielka Xiężna *Helena* Rossyjska, z JJ. CC. WW. WW. Xiężniczkami Córkami Swemi, wczora tu przybyła.

*Londyn 28 Października.* J. C. Wysokość Wielki Xiążę *Michał* Rossyjski wrócił do Londynu z podróży po Szkocyi— Sąd nadzwyczajny ustanowiony na sprawę Rebekkaitow i Kommisya mianowana do wyśledzenia przyczyny popełnianych przez nich bezprawi rozpoczęły już swoje czynności; pierwszy zasiada w Cardiff, hrabstwie Glamorgan, a ostatnia w hrabstwie Carmarthen — Lord Namiostnik Irlandyi postanowił iż nowe prawo o spisie broni w tym kraju zacznie być przyprowadzane do skutku od 2 Listopada — Rząd dla ostatecznego rozwiązania stowarzyszenia Repealu czeka wyroku sądowego i dla tego stowarzyszenie to nieprzestaje zgromadzać się w samym Dublinie. 22 b. m. P. O'Connell był na kilku takich zgromadzeniach, zawsze upominając swoich zwolenników do uległości prawu; zaręczał przytém iż jeżeli wytrwają na tej drodze, najdalej za sześć miesięcy będą mieli udzielny Parlament. Oskarżenie fałszywego świadectwa przeciw stenografowi Rządowemu ze strony P. Barrett sprawia wielkie wrażenie. W rzeczy samej pokazuje się że stenograf był ofiarą mystifikacyi i że mu na zgromadzeniu Repealersów pokazano inną osobę zamiast P. Barret. To może nadać processowi całkiem nieprzewidziany obrot. — Odebrano nowiny z Indyj aż po 7 Września. Wielkorządzca wrócił do Kalkutty; pora dżdżysta przerwała wszystkie działania wojenne; największa anarchia panuje w Kandahar i Herat; Królestwo Lahory jest także w stanie fermentacyi. W Sindzie wojsko angielskie, pod wodzą sira C. Napier stoi zawsze na dawnych stanowiskach. Na uspokojenie zaburzeń w Lahore i Bundelkund gotują się dwie wyprawy angielskie, które wyruszą wraz z ustaniem pory dżdżystej.

*Paryż 28 Października.* Xiążę d'Aumale przybył do Turynu 18 b. m. — P. Thiers przybył do Paryża — P. Olozaga przejechał przez Bayonnę 23 b. m. udając się do Madrytu.

Hiszpanija. Prim, 25 Października zaczął szturm do Gironny i wziął jedno z przedmieści — 25, miała miejsce kanonada między powstańcami Barcelońskiemi i wojskiem Rządowém. — Junta Barcelońska dopuszcza się największych bezprawi, zabierając mieszkańcom żywność a kupcóm towary, mianowicie miedź i sukno.

Montenegro. 28 Września i 1 Pazdziernika zaszły na różnych punktach utarczki z turkami którzy wkroczyli do tutejszego kraju, lecz odnieśli znaczną porażkę. Po dwudniowych negocyacyach Wezyr Hercogowiny i Władyka Czarnogórców zawarli z sobą pokój, którego warunki nie są jeszcze wiadome.

*Raguza 10 Października.* Uderzenia podziemne są mniej częste, wszakże mieszkańcy nie wrócili jeszcze do miasta.

*Genua 11 Października.* Umarł tu dziś Kardynał Giustiniani, urodzony w naszém mieście 3 Lutego 1778. Wyniesiony on był na godność Kardynalską 2 Lipca 1832 roku.

*(Journ. de S. P. Psz. Poln.)*

# KORRESPONDENCYA.

## LIST DO WYDAWCY TYGODNIKA.

«.... Ponieważ przydługie milczenie moje, zupełnie zresztą mimowolne, przez czytelników pisma pańskiego opacznie tłumaczoném być może, czuję się w obowiązku przesłania mu trochę, zbytecznych zapewne autobiograficznych szczegółów, które mnie w oczach wszystkich wymowić po-

winny. Chodzi mi bowiem o to, abym i na chwilę o obojętność dla tak ważnego u nas jak Tygodnik pisma posądzonym nie był.

Pierwszą i najgłówniejszą przyczyną mojego milczenia była dość długa podróż do Odessy i brzegów morza Czarnego, gdziem w kąpielach szukał sił, których nic w świecie podobno nie odda, gdy się raz utraci. Nie mogę jednak powiedzieć, abym po wypoczynku i nasyceniu się widokiem nowego dla mnie kraju, ludzi, rzeczy, nie wrócił przynajmniej rzeźwiejszy (co zresztą może być jak panu, tak czytelnikom, rzeczą doskonale obojętną, ale że napisałem o tém, a zatem *quod scripsi* — etc).

Powiedziałem po wypoczynku, zdałoby się więc może panu, żem zupełnie spoczywał, a przeto, że spoczywając, miałem czas pisać do Tygodnika. Porozumiejmy się o znaczenie wyrazu. Mój spoczynek w Odessie, jak wszelki spoczynek który pojmować mogę, był tylko zmianą pracy, odwróceniem zatrudnień. Odpoczywałem (nie piszę tego aby się chwalić i o to zapewne nikt mnie nie posądzi, kto zna) — odpoczywałem nad xiążkami wydanemi o brzegach Morza Czarnego, o Taurydzie, o osadach Genueńskich, o dziejach Bessarabii, Noworossyi, o Budżaku i Tatarach Jedysańskiej, Dżambujłuckiej i Nogajskiej Ordy. Z pomocą szanownego i najuprzejmiejszego P. A. A. Skalkowskiego, (który jak gospodarz wskazywał mi tu co tylko zająć powinno było, zastanowić mogło, dostarczał swoich dzieł i cudzych mogących objaśnić), — robiłem poszukiwania w przedmiocie historyi tej ziemi na której tak gościnnie przyjęty byłem, zwłaszcza o Tatarach i o stepie przez nich niedawno jeszcze zajmowanym. Notaty moje, mam nadzieję, dostarczą materyałów do wielce zajmującego szkicu.

W mojém przekonaniu jest niejako obowiązkiem podróżnego poznać kraj do którego przybywa, w którym chwilę jaką bawi, a poznać najdokładniej; ten zaś kto zamierza zdać sprawę ze swych wrażeń, a prościej mówiąc opisywać chce podróż swoją, obowiązany jest najsumienniej widzieć i badać wszystko, aby na wiarę ludzi i cudze zdanie się niespuszczał. Ostatniemi czasy było kilku takich pocieszanych podróżnych cudzoziemców w Odessie i Noworossyi, co niczemu się nieprzypatrzywszy, o niczém niedowiedziawszy dokładnie, ledwie okiem rzucili po mieście i wydali potém za granicą (kompilując swoich, nielepiej wiedzących poprzedników), po dwa, po trzy tomy. Jeden z nich znakomitą postę zajmujący anglik, wyszedłszy z kwarantanny, zjadł o piątej obiad w hotelu, a gdy dodany mu przez hr. Woróncowa urzędnik uprzejmie pytał, w czém mu być może użyteczny — odpowiedział:

— Proszę kazać położyć *visa* na moim pasporcie.

Po obiedzie wyjechał. Ale niemniej napisał swoje dwa tomy, w których kilkadziesiąt kart o Odessie. Drugi, Niemiec był tak w Odessie, że go nikt nigdzie niespotkał i niewidział (niewiele też i on sam), posiedział gdzieś w kącie i wydrukował ditto dwa tomy o południowej Rossyi, w których pod pozorem humorystyki, mnóstwa napchał dziwnych bredni, połapanych z ust źle uwiadomionych ludzi. Niechciałem wcale do kategoryi tych podróżnych należeć i sumiennie wziąłem się do przejrzenia co tu napisano i wydrukowano o miejscowości pod jakimkolwiek bądź względem. Pojmiesz W. Pan Dobr., że poczynając od Herodota Scytii i Periplów Arryana, aż do podróży i historyi Francuzów i Niemców, aż do brosziur wydanych w Odessie, przeglądać wszystko — praca była niemała. Część jej zostawiłem do domu, ale niemniej miałem doczynienia i na miejscu. Niewiem czy jakikolwiek kąt kraju, czy jakiekolwiek miasto ma tylu współczesnych historyków i badaczy; czy gdzie wychodzi tyle co tu, o miejscowości rozpraw, badań i t. p. Towarzystwo miłośników Historyi i Starożytności jest bodźcem do tego! a sam kraj tak dawno poczynający dzieje, bo od Herodotowych czasów, kraj w którym tyle jeszcze wykopują pomników starożytnych, kraj pod tylą zastanawiający względy — zdaje się podżegać badaczy. Z łaskawą pomocą i uprzejmém interessowaniem się tutejszego Gubernatora P. J. Fiedorowa, Kuratora Naukowego okręgu — Kniażewicza, PP. Skalkowskiego, Murzakiewicza, Linowskiego i wielu innych osób, którym prawdziwą winienem wdzięczność, udało mi się zebrać dosyć ciekawe materyały.

Co do Historyi współczesnej i Statystyki, P. A. A. Skalkowski autor historyi miasta i Noworossyjskiego kraju, dostarczył mi najpiękniejszych zabytków. Właśnie w czasie mego pobytu wynalazł on w papierach Kozackiego Zaporożskiego archiwum, relację kozacką o założeniu w miejscu gdzie dziś Odessa, wioski tureckiej *Jeni-dana* (nowy świat). Jej nazwanie stało się wyraźnie przepowiednią, dziś dzięki De Ribas, Richelieu i Hr. Woroncow ziszczoną. P. Murzakiewicz, uczony archeolog i numizmatyk, udzielił mi także ciekawych wiadomości i dzieł przez siebie wydanych, uprzejmie pokazał gabinet Towarzystwa, którego jest konserwatorem i Bibliotekę publiczną, a przy niej niewielki zbiór monet i starożytnych pamiątek, nabytą po Blarambergu. Zbiory te nie są, jakby się komu zdawać mogło, rzeczą małej wagi. Zbiór monet Towarzystwa i prywatny P. Murzakiewicza, odznaczają się wielkim kompletem numizmatycznych pomników miast Olbii, Pantikapei, Ofiuzy i innych. Zbiory monet Królów Pontu, odznaczają się exemplarzami niewydanemi i mogącemi kompletować i udokładnić znajomy szereg panujących. Kamienie, rzeźby grobowe, odłamki naczyń, złotych i bronzowych ozdób, rączki od naczyń zwanych *Diotas* (dwóręczne) w dość znacznej liczbie złożone są w Muzeum i przy bibliotece. W Muzeum kilka tego rodzaju pomników zastanawia; ale że o tém o ile możności obszerniej się rozwiodę w moich wspomnieniach podróży, tutaj na wzmiance przestaję.

Słówko tylko jeszcze o ciekawym zbiorze dendrologicznym, którego pomysł, jako i zbioru kruszców i kamieni tutejszego kraju, zdał mi się do naśladowania.

Nie mogąc dojechać do Krymu, który mnie wabił dla braku czasu, gdyż trzeba było korzystać z rzadkich chwil ciepła i pogody dla kąpieli, zrobiłem tylko wycieczkę do Akkermanu (dawnego Białogrodu, Moncastro (Ofiuzy?) — zkąd po brzegu Dniestrowym do Benderu i Warnicy, Kauszan, Kiszeniewa i Tiraspola. Mogłem po mojej przejazdce osądzić na jak żwawego postępu drodze jest ten kraj niedawno jeszcze bezludny, którego wszyscy dzisiejsi mieszkańce są przychodzcy. Osobliwszy zaiste kraj, bo zaludniony aglomeracią najrozmaitszych pierwiastków. Gdyby nic więcej, sam Białogród, pamiętny tylą wypadkami, tak malowniczy i ciekawy, tak oryginalny, wart widzenia pod wszystkiem względy. Dodajmy, że P. A. A. Skalkowski towarzyszyć mi był łaskaw w tej wycieczce.

Ale, że pominę resztę — widzisz więc Pan, żem niepróżnował i że dla tego właśnie sprzeniewierzyłem się Tygodnikowi.

Teraz wróćmy jeszcze na chwilkę do Odessy, będę o niej pisał obszerniej, bo u nas brak zupełnie wiadomości nietylko historycznych o tym kraju, ale nawet pojęć sprawiedliwych o jego fizyonomii, a nadewszystko brak wiadomości handlu Morza Czarnego, tak ważnego dla naszych prowincyj. Jest to miasto, dziwnie, prawie cudem z mizernej wioszczyny Tureckiej Hadži-Bej, czy Jeni-Dana wyrosłe, któremu omyłką dano starożytnego Odyssos miano, bo jak się pokazuje z periplu Arryana, właściwe Odyssos było gdzieindziej, a tu *Istrion Limon*. Brzegi Morza Czarnego, dla tego co niewidział Krymu, na tak zwanych z turecka chutorach, prześliczne. Gdzieniegdzie, jak np. u Renaud, morze zatacza się w wyrwy brzegów, obłamki skał, dziwacznych i malowniczych kształtów. Chciało się tylko siedzieć tam, a dumać i dumać, bo nic tak nieusposabia do jakiegoś marzenia bez początku, końca i celu, jak szum jednostajny morza i widok tej przestrzeni, tak dziwnie zmiennej, tak cudownie pięknej. A kto raz morze widział i nad jego brzegami siedział, pojmuje, że za niém tęsknić może, jak za przyjacielem. Rozumiem teraz dla czego Alfons Karr jeździ co kilka tygodni do morza. Pewnie nie dla rybołostwa, ale dla tego uroczego widoku, którego nic zastąpić, któremu nic zrównać niemoże.

Zapewne nadto szczegółowie i nudnie zdaję Panu sprawę z wrażeń moich, nienowych i niezajmujących, wybacz mi to łaskawie, na starość ludzie się stają gadułami, a ja widocznie starzeję.

A w domu — (musisz Pan ze mną aż do domu wędrować!) w domu nie rychło się człek weźmie do jakiej pracy. Naprzód potrzeba się swemi i swoim kątkiem nacieszyć, jam zastał moję całą rodziną zebraną i niedziw, że nie zaraz siadłem do dawnej pracy. Tu nie wytrzymam i muszę się mu pochwalić, muszę jeszcze Panu powiedzieć jak niespodziany dar czekał mnie w domu. Każdy ma swoje śmieszności — ja się do moich chętnie i z serca przyznaję. Oto jestem zbieraczem obrazów i rycin, a każdy do tego zbiorku przybytek upaja mnie radością: cóż gdy dzieło współziomka pomnoży moje drogie skarby? Ja jestem tak śmieszny, że podwójnie cenię rzeczy na naszej ziemi wyrosłe. Powiem więc panu, żem w domu zastał niespodziany dar znakomitego naszego artysty, polskiego Verneta, Januarego *Suchodolskiego*. Obraz ten wystawia, na domiar radości dla mnie, jednę ze scen poematu Mindowsa, przedmiot powietrzny, i trudno lżej i powietrzniej wydać go było, trudno z większą łatwością i trafnością osadzić na płótnie Ryngolda, lecącego do wschodniej ojców ziemi. Oświeca go zaogniony wschód swemi blaski różowemi i jeździec na białym koniu ze złotemi skrzydły, z ręką podniesioną wskazującą ku wschodowi, temu tajemniczemu biegunowi litewskiej Mitologii, w czerwonej sukni, leci — istotnie leci! Przed nim sokół biały, za nim psy lecą, a dalej jeszcze orszak duchów w wieńcami na skroni, w sukniach białych i przejrzystych. Daleko! daleko, gdzieś pod nogami, czernieje, sinieje, majaczy kawałek ziemi, a po niej wstążka srebrzysta, to musi być Niemen litewski, a nad nim dymi stos, z którego tylko co duch Ryngoldowy uleciał. To tylko materialny opis obrazu, niejako inwentarz przedmiotów na nim znajdujących się. Nie mogę opisać ani effektu, ani całości tej kompozycyi, która dla mnie jest i będzie najdroższą pamiątką współczucia tak znakomitego artysty. Winienem mu największe dzięki, dzięki publiczne, i byłbym szczęśliwy gdyby ten głos doszedł do niego i zaniosł mu je — pochodzą z serca. Gdyby był widział uszczęśliwienie moje przy odebraniu obrazu, zadziwienie, niewiarę prawie, nie żałowałby chwili, którą oderwał dla mnie od swych prac ważniejszych Nic bardziej nie wzbudza wdzięczności, nad oznaki współczucia, przyjaźni, na które się nie zasłużyło.

Ale ja znowu, Bóg wie gdzie pobiegłem i nie jeden mnie posądzi, że rozmyślnie tak latam, aby tylko coś pisać, bo są ludzie co myślą. — Dajmy im pokój — wolę nie powiedzieć co myślą i co ja myślę o nich. Przyjm Pan wyraz i t. d.

J. I. Kraszewski. (*).

Gródek.
d. 10 Września 1843.

*PS.* W tej chwili czytam artykuł pisma pańskiego o roślinach przeciw wściekliznie. Przypominam sobie, że w

(*) Żywą oświadczamy wdzięczność szanownemu korrespondentowi za niniejszy dowod względnej o Tygodniku pamięci. Nigdyśmy o niej niewątpili bo pewni jesteśmy że wewnętrzne porożumienie się, raz ustalone na gruncie wspólności pzzekonań i zgodności dążeń, interesem osobistym niezmąconych, jest jedną z rzeczy ludzkich najtrwalszych. Ale być może, jak słusznie P. Kr. uważa, iż podobna manifestacya od czasu do czasu potrzebna jest dla massy czytających, która niemogąc być inicyowaną do szczegołów gabinetowych pisma peryodycznego, może w wyobrażeniach swoich o stosunkach tego pisma, ulegać rozmaitym poduszczeniom ducha koteryi.

Dziękujemy też w imieniu publiczności szan. P. Kraszewskiemu,

Podlaskiem chłopi z najlepszym skutkiem używają (kwiatu czy korzenia nie pamiętam) rośliny zwanej *Spiraea Filipendula*. Do tego spisu leków dodajmy świeżo ogłoszoną przez zagraniczne gazety kuracią mocnym octem, który dają w znacznej ilosci wewnątrz. Ze wszystkiego jednak podobno najpewniejszy sposób Dr. Dubuisson, doświadczany u nas, leczenia wścieklizny, nawet objawionej już do najwyższego stopnia, za pomocą łaźni, w której ciepło do 60 stopni jest podniesione. Jad naówczas zapewne wydziela się w silnych potach.

J. K.

# KRYTYKA.

## ADA, POWIASTKA.

*Z Pielgrzyma za Miesiąc Sierpień 1843 r.*

«Wiek nasz już zupełnie nowe wyrodził plemie. Już ślady błędnych systematów, zaledwo gdzieś niekiedy się pojawiają; lecz i te (u wszystkich wyższą naukę i zdrowsze pojęcie mających) albo nie zasługują na uwagę, albo politowanie w głębi ich przekonania tworzą. Rozszerzaniem tego prawdziwego pojęcia, wszystkie bez wyjątku pisma nowo-wychodzące troskliwie się trudnią, szczególną zaś missyą pod względem filozofii, przyjęła na siebie P. Ziemięcka w swojem pisemku *Pielgrzym*.

Jakoż na każdej karcie, jej mianowicie artykułów, wiele widzimy religii, czystej moralności. Co jednak przez to ostatnie szanowna Redaktorka chce rozumieć? z pawnością powiedzieć nie umiemy. Nam się zdaje, że kiedy z tém się oświadcza i tak czysto-religijnie myśli, przedewszystkiem też pilnie strzedz powinna, aby do jej przynajmniej czasopisma nic takiego nie zaszło, co albo tchnie błędem przeciw-religijnym, albo może błąd z czasem wyrodzić. Tym czasem pomijając własne jej omyłki, o wolnej woli człowieka (*),

że w wycieczkach, odpoczynek jedynie mających na celu, odpoczywał po swojemu. Będziemy z upragnieniem oczekiwali owoców tego płodnego wytchnienia. Z rozrzewnieniem podzieliliśmy radość jaka spotkała go w domowych progach przy oglądaniu daru P. Suchodolskiego. W tym pełnym delikatności hołdzie od wielkiego talentu wielkiemu talentowi poznajemy piękną, artystyczną duszę znakomitego Januarego. Raduje nas zawsze uznanie prawdziwej wartości, ale nadewszystko miłym jest widok braterstwa między ludźmi wyższemi. Obudza się w tenczas pocieszająca wiara w jakiś pierwiastek nadgminny. nadkoteryjny, gdzie panuje prawdziwe uczucie sztuki, gdzie podobni ludzie zgadują się i cenią nawzajem, oderwanie od innych względów; rodzaj atmosfery, gdzie można odetchnąć czystém powietrzem.

*(Wyd. Tyg.)*

(*) W rozbiorze Pielgrzymki X. Hołowińskiego. *(Autor)*.

o niezupełnie trafnie zrozumianej Poezyi religijnej (*) w artykule *Ada*, któż co czytał Pismo ś. nie dostrzeże skrzywienia tradycyi?

W taki sposob do powiastek nakręcać św. Ewangelię, któż nie widzi że jest wielkiem wykroczeniem? Czynić jakieś śmiałe domysły, tam gdzie wszystko albo z Objawienia albo z pewnej i stałej tradycyi, jest dobrze inaczej wiadomém, jest bezwątpienia oznaką wielkiej nierozwagi. W cóż by się przemieniło Pismo św., gdyby różne z różnych ksiąg miejsca oderwane, z sobą kleić, do osnowanych sobie wypadków stosować w ogólności zaczęto? Z resztą, powtorzyć tu śmiało można, co powiedział P. Kostrowiec o poematach z Ewangelii: «robić *powiastki* z Pisma ś. i przekręcać jak się podoba, uważamy za wyraźną profanacyę tych ksiąg boskich.»

Jest tam *np.* opis godów Galilejskich, gdzie Chrystus, uczniowie i Ada z mężem byli zaproszeni. Tu znowu bez żadnej potrzeby, odważnie wprowadza autorka swoje zmyślenie. Z uwielbieniem czytaliśmy artykuły Siostry Miłosierdzia w Tygodniku Petersburskim; trafnie nadewszystko co do materyi i stanu autorki, obmyślane. Dopiero zaś, pomimo szacunku, jaki mamy dla niej, za konieczność uznaliśmy wykazać niedorzeczność w tej powiastce.

Możeby kto uczynił tu zarzut, że to są miejsca ulubione autorki w Piśmie ś. i te wzięła sobie za wzór do naśladowania do swej powieści, a naśladować nie jest to kopijować niewolniczo; bo ociężałość i gnuśność dowcipu, uprzedzenia dziwaczne i bojaźń oddalenia się od wzoru zamienia naśladowców w bydło niewolnicze, *servum pecus*, jak mówi Horacy. Prawda to, odpowiadamy, ale i to jest rzeczą niewątpliwą, że naśladować kogo, jest to przejąć się jego sposobem myślenia, jego duchem, a ile razy w jakimkolwiek rodzaju pism wchodzą umiejętności dokładne, do jakiego rzędu zalicza się nauka Pisma ś. tam *prawda i porządek* stanowią prawdziwą zaletę. Rozum tam jest najwyższym sędzią a smak rozumowi być poddanym powinien. Gdy zaś tej podległości niema, wynikają stąd fałszywe zdania i błędne układy. Imaginacya wtenczas wdziera się w prawa rozsądku, przesądy lub przywidzenia zajmują miejsce prawdy; a chwytając się pozornych fałszów, pogardzamy rzeczywistością. Tak nieraz zbytnia miłość dawności lub nowości były przyczyną fałszywego tłumaczenia zjawień natury. Z tego źródła wypłynęły błędne systemata filozofii, sekty w religii i wiele śmieszności, które dziś jeszcze wielką część ludzi w jarzmie błędów trzymają. Autorka bez nadpsucia znaczenia prawdziwego Pisma i podań, mogła ubarwić swoję powieść wielą obrazami w samej imaginacyi stworzonemi. Chateaubriand z krótkiego opisu w Piśmie ś. raju — jakże prześliczne i pełne poezyi kreśli obrazy bez najmniej-

(*) W rozbiorze Poezyi Boh. Zaleskiego *Przenajświętsza rodzina*. *(Autor)*.

szego uszkodzenia rozumieniu Pisma. Za cóż i nasza autorka, tak pełna żywej imaginacyi, nie mogłaby w podobny sposób postąpić? Nam się zdaje, że ją zbytnie zajęła piękność poezyi *Przenajświętsza rodzina*, dla tego też i sama w podobnym rodzaju pisać zaczęła. Jeśliśmy odgadli? mocniej się jeszcze utwierdzą nasze przewidzenia, jak złe następstwa z takiego rodzaju pism wyniknąć mogą.

Dobrze pamiętamy tę ważną przestrogę, wiele znaczącą w literaturze i wielce pożyteczną w moralności, ktorą nam w szkołach dawano. «Pytaj się samego siebie, i rozważaj, co wyrzeknie potomność o twojém naśladowaniu.» To i naśladujący szczególnie opisy biblijne, pamiętać by powinni z tym dodatkiem: «co powiedzą ludzie spółcześni, którzy księgi Boże szanują i uważają jak świętość nietykalną! Tę przestrogę mając w pamięci, niepodobna nigdy z drogi pewnej zboczyć.

X. J. Bąkowski. (*).

(*) Ani szan. autor artykułu, ani nikt zapewna nie wątpi o najlepszych zamiarach Wydawczyni Pielgrzyma i autorki powieści *Ada;* owszem gdyby ten ostatni utwór był umyślnym wyboczeniem, możeby nawet nieobudził krytyki i był zaliczony do poczlu niedołężnych usiłowań zeszłego wieku, które, dzięki Bogu, niepotrzebują już dziś zbijania. Owoż właśnie dla tego że rzecz się ma inaczej i że w tym razie Siostra Miłosierdzia była dobrej wiary, pilną jest potrzebą iżby ludzie, ze stanu swego mający do tego prawo, ostrzegli autorkę o błędzie jaki mimo wiedzy popełnia i w jaki mnogich naśladowców wciągnąć może. Mamy niepłonną nadzieję, że autorka Ady będzie pierwszą do oddania sprawiedliwości tej przestrodze i do stosowniejszego skierowania swego niezaprzeczonego talentu. *(Wyd. Tyg.)*

## KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

*Petersburg, 26 Października.*

Za rubel srebrny:

| | | |
|---|---|---|
| Na Londyn. . . . . . . . | na 3 m. | $37\frac{15}{32}$, $\frac{13}{16}$, $\frac{7}{8}$ pens. |
| — Amsterdam. . . . . . | — — — | 192 cens. |
| — Hamburg. . . . . . . . | — — — | $34\frac{5}{8}$, $\frac{11}{16}$ szel. |
| — Paryż. . . . . . . . . | — — — | 405, $406\frac{1}{2}$ cent. |

### AKCYE.

| | Przedano po Rubli srebr. |
|---|---|
| 1 Tow. zabeśp. od ognia . . . . . . . . . . . | $468\frac{1}{4}$. |
| 2 — — — — . . . . . . . . . . . | $72\frac{1}{4}$. |
| Komp. Amerykansk . . . . . . . . . . . . . . | 236. |
| — Żeglugi parowej . . . . . . . . . . . . | — |
| — Wód mineralnych . . . . . . . . . . . | — |
| — Oświecenia gazem . . . . . . . . . . | $66\frac{1}{4}$. |
| — Przędzenia bawełny . . . . . . . . . . | 192. |
| — Żeglugi parowej Baltyckiej. . . . . . . | — |
| — Drogi żelaznej Carskosielskiej . . . . . | — |
| Fabryki Carewskiej perkalów . . . . . . . . . | 123. |
| Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości. | — |
| Zabezpieczenia życia . . . . . . . . . . . . . | $53\frac{1}{2}$. |

## OD WYDAWCY.

**Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym 1844 podług dotychczasowego układu i w takimże formacie. Prenumerata roczna kosztuje z pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań, *czternaście i pół*, półroczna *siedm i pół rubli srebrem*. Wydawca ponawia prośbę, iżby osoby doświadczające zawodu w dokładném i wczesném odbieraniu Tygodnika, z zażaleniami swemi, i, jeżeli można, z dowodami, udawały się w prost do niego, Wydawca zaś nieomieszka przełożyć je właściwej władzy dla wyjednania rychłego zadośćuczynienia.**

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 28-го Октября 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.